Nr. 19. **Rok dziesiąty.**

Wychodzi co wtorek jeden numer. Prenumeratę przyjmują wszystkie cesar. król. pocztamty, także drukarnia Piotra Pillera we Lwowie pod numerem 98. 4/4.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie w drukarni Piotra Pillera 8 złr. 24 kr. m. k, z przesyłką do mieszkania we Lwowie; na poczcie lwowskiéj 10 złr. m.k.; na prowincjonalnych pocztach 10 złr. 48 kr. m. k. Prenumerata półroczna przyjmuje się.

We Lwowie dnia 11. Maja 1847.

Leona hrabi Rzewuskiego projekt do układania warunków dzierżawy tak, by dzierżwca mógł się zajmować poprawą gospodarstwa dla własnych swoich widoków.

Mości Redaktorze!

W téj chwili, gdy uwaga rolników zwraca się do wynalezienia systematu wydzierżawienia gruntów łączącego interes wynajmującego i arędującego, pozwalam sobie Panu przesłać następujący projekt:

1) Dzierżawa pod pewnémi warunkami wypuszcza się na lat trzy.

2) W trzecim roku tak dziedzic jak dzierżawca mieć będą prawo żądania przedłużenia kontraktu na następujące trzy lata.

Jeżeli zażąda dziedzic, więc dzierżawca obowiązany dotrzymać do trzech lat nowych w dawnych kondycjach, albo zapłacić bonifikację równą $\frac{1}{3}$ rocznego czynszu. *)

Jeżeli zażąda dzierżawca, więc zapewniając $^{1}/_{00}$ rocznéj aukcyi, **) mieć będzie zapewnione przedłużenie trzyletnie, od czego dziedzic uwolnić się może tylko płacąc $^{15}/_{00}$ rocznego czynszu. ***)

3) Jeżeli niezażąda żaden, dzierżawa naturalnie ustanie.

4) Te same zasady ciągle przedłużeniami kierować będą, od trzech lat do trzech lat. Ale każdego roku tak dziedzic jak dzierżawca mieliby prawo zmienienia kontraktu płacąc odstępnego całoroczny czynsz za rok niedotrzymania. *)

Cel takowego układu jest zachęcenie dzierżawcy do polepszenia gospodarstwa nakładami własnémi, bez bojaźni konkurentów, którzyby z jego pracy chcieli korzystać. Tudzież zabezpieczenie dzierżawy od niszczenia przez dzierżawcę.

Myśl wzięta jest z kontraktów angielskich, o których w użyteczném tém piśmie już wspomniałem.

Pan Dobrod. może uważać będziesz za dobre pro-

---

*) Wypada mieć się na ostrożności dzierżawcy, by pierwszy raz nieprzystał na czynsz niestosownie wielki. *R.*

**) Po 60 leciech płaciłby tedy dzierżawca drugie tyle czynszu, coby i nieodrzeczy było, gdyby wziął dzierżawę niedrogo. *R.*

***) $^{15}/_{00}$ od rocznego czynszu niemoże być stosowném odstępném nie mówię dla wkładającege, ale nawet tylko dla czynnego dzierżawcy. Zdawałoby mi się, że dziedzic powinienby mieć coś do zarzucenia dzierżawcy, któregoby chciał zbyć takiém odstępném. Ale dla zapewnienia dziedzica ponoby lepiéj było, gdyby się mógł pozbyć dzierżawcy niedopełniającego najściśléj i najsumienniéj przyjętych na siebie obowiązków bez żadnego odstępnego za prostém uznaniem stosownego sądu kompromisarskiego i, aby dzierżawca, któremu nic zarzucić nie można i którego się dziedzic chce pozbyć dla kaprysu lub dla jakiego widoku, miał prawo żądać w odstępném zwrotu 2letniego czynszu dzierżawnego, wszakże tylko taki dzierżawca mógłby bezpiecznie robić wkłady. *R.*

*) Słusznie jest aby dzierżawca płacąc całoroczny czynsz za porzucenie dzierżawy, mógł się od niéj każdego roku uwolnić, ale nieprowadziłoby do celu, gdyby dziedzic za daniem dzierżawcy

jekt ten pod rozbiór poddać, *) względem czego zupełnie oddaję list mój pod wolę Pana D. Łącząc zapewnienie mojego wysokiego poważania....

Z Podhorec 18. kwietnia 1847.

Leon Rzewuski.

Już po zarazie kartofli!

Ferdynand hr. Bąkowski raczył nam nadesłać z Gracu témi dniami półarkuszowy artykuł Franciszka Mattern ogrodnika i członka c. k. Towarzystwa agron. w Styryi, który to artykuł był naprzód drukowany w gazecie grackiéj pod dniem 12. i 13go kwietnia r. b. Aczkolwiek tytuł artykułu zanadto szumi w uchu naszém, wszelako rzecz sama wydobyta z długoletniéj i wielostronnéj obserwacyi zaleca się trzeźwością, przeto pospieszamy oddać ją Szanownéj Publiczności w wiernym przekładzie jak następuje:

Czuję się być powołanym, mówi autor, z powodu własnych doświadczeń, z powodu na drodze doświadczenia uzbieranych dat, które się jedne z drugiémi zgadzają, podać publiczności sposoby, za których wykonaniem uda się wstrzymać rozszérzanie się ziemniaczanéj choroby i ziemniakom przywrócić zdrowie. Będzie to szczęściem dla mnie, jeżeli mój sposób uprawy ziemniaków wejdzie w używanie, nagrodą dla mnie będzie uczucie, że cokolwiek zdołałem się przysłużyć ludzkości. Wraz z porą, w któréj się zwykło sadzić kartofle, obudzi się też powszechna troska względem przyszłego ich zbioru, i słusznie, albowiem ziemniak, chociaż niebardzo ceniony dotychczas, stał się powszednim chlebem. Nieurodzaj kartofli dał się we znaki drożyzną i głodem; a jakichże klęsk jeszcze nienależy się spodziéwać, jeżeli roślina ta zaginie zupełnie? Nader bolesnego wypadku prędzéj lub późniéj koniecznie spodziéwać się wypada, jeżeli nieodmienimy dotychczas wszędzie używanego sposobu uprawy rzeczonego ziemiopłodu. Owoc, który się stał ledwie nie warunkiem bytu ludzkiego, zasługuje ze wszech miar, aby się nad nim dobrze zastanowić. Słuszne dzięki należą się wszystkim, którzy usiłowali pokonać zarazę kartofli. Pismo to (w którém autor ten artykuł pierwotnie umieścił R.) podało już do powszechnéj wiadomości w tym względzie nie jednę dobrą radę; ale mimo tego, zda mi się, nie będzie bez pożytku, gdy o rzeczy obszerniéj pomówię, wszakże jako ogrodnikowi nie są mi obcémi zasady fizyologiczne, i znam warunki wegetacyi roślinnéj pod względem praktyki. Mojém zdaniem wynikła zaraza kartofli nie z innych powodów, ale w skutek długoletniéj niestosownéj uprawy, a tak głąbie podlały co rok, aż na ostatek w tych oto latach za powodem słoty letniéj i jesiennéj zaraza wybuchła powszechna prawie w całéj Europie. Już od lat kilku nie było kartofli takich jak przedtém, a nawet wyznać muszę, że w czasie mego 17letniego pobytu w Styryi nie zdarzało mi się z tak przedniémi zdybywać się kartoflami, jakie powszechnie bywają w północnych Niemczech. W prawdzie uprawa tamtejsza od tutejszéj nie o wiele jest troskliwszą, ale tamtejszy grunt lekki piaszczysty i suchy pruchnicowy bardziéj sprzyja ziemniakom. Abym mógł podać stosowny sposób uprawy rzeczonych głąbi, abym mógł wyjaśnić, jak w skutek zaniedbanéj w długim przeciągu lat ich uprawy wyniknąć musiała choroba, niechaj mi wolno będzie słów kilka powiedzieć o korzystniejszym sposobie uprawy roślin w ogólności, wszelkże niezapomnę, iż nam tutaj głównie chodzi o kartofle.

Nowszy sposób uprawy roślin wynalazku Wooda znalazł wszędzie uznanie, gdziekolwiek go się chwycono. Niepodobna, aby sposobowi temu odmówił należnych zalet którykolwiek uprawiacz roślin, spostrzegłszy, że nawet najtrudniéj wychowywać się dające rośliny za użyciem tego sposobu uprawy doszły do niezwykłego stopnia doskonałości, do którego ich żaden dawniejszy sposób nie zdołał doprowadzić. Zdziwiać się przychodzi nad roślinami, które za użyciem Woodowskiéj uprawy przyszły do niesłychanéj przedtém bujności i pysznego kwiatu, chociaż dawniéj ledwie żyć były wstanie. Wood prze-

---

sumy wyrównywającéj rocznemu czynszowi mógł się każdego roku uwolnić od kontraktu. Taki warunek tam tylko mógłby być dzierżawcy położony, gdzieby mu oddano gospodarstwo w zupełnym trybie z zupełnym inwentarzem tak, że mógłby od pierwszego dnia mieć z gospodarstwa stosowne do zapłaconego czynszu i swego zatrudnienia zyski. Ale takich gospodarstw u nas zupełnie niéma a za granicą ledwie gdzie się znajdą; w naszych gospodarstwach potrzeba zwykle w pierwszym roku tracić, w drugim odbiéra się czynsz, w trzecim pokazuje się zysk i odbija się strata. Inaczéj też niemoże być w 3letnich dzierżawach. *R.*

*) Redakcja ma zaszczyt prosić Szanowną Publiczność, by ważny ten projekt Szanownego Korespondenta, raczyła wziąść pod ścisły rozbiór a wynikłości tego rozbioru raczyła przysyłać do tego pisma.

przepisuje, aby nieużywać wazonów głębokich, w których się nagromadzała szkodliwa wilgoć, ale aby używać wazonów płytkich półmiskowatych, których szerokość powinna się stosować do potęgi ciała roślinnego; daléj przepisuje Wood, aby roślinę tak tylko głęboko w ziemię sadzić, by trzon korzenia był najwięcéj na $1/4$ cala ziemią pokryty i aby woda około pieńka gromadzić się niemogła; korzystnie będzie tak nawet sadzić roślinę, aby trzon korzeniowy wystawał ponad krańce wazonu, w którym to ostatnim razie wszelako potrzeba będzie węzeł korzeniowy przykrywać mchem dla ochronienia go od zbytecznego wyschnięcia.

Wynalazca tego nowego sposobu uprawy zapatrzył się zapewne na roślinność dziką, wszakże najpotężniejsze drzewa lasowe, które natura zasiała, tak się powierzchni ziemi trzymają, że główne ich korzenie częstokroć po nad nią wychodzą. Ten oto fakt dowodzi, że korzeni roślin w ziemi zagrzebywać nie należy, że owszém wymagają, aby mogły mieć styczność z władnącémi nad powierzchnią ziemi żywiołami. Mnogie doświadczenia dowiodły, że głębokie zasadzenie roślin w ziemię szkodliwém jest dla nich, gdyż korzenie ich oddziela od wpływów atmosferycznych. Zdarzało mi się widzieć jak niejedno młode i stare drzewo niszczało dla tego, że albo gęsty darń okrywał jego korzenie, albo że podstawa trzonu korzeniowego znajdowała się głębiéj nad 3 cale w ziemi. Za wydobyciem drzew takich widać, że cały trzon korzeniowy obumarł; zarazem spostrzegamy nitki korzeniowe, które tuż pod samą powierzchnią ziemi niezwykłym sposobem od głównego pieńka odrosły; one to dostarczały skąpo drzewu pożywienia, i pokąd mogły snuły słabe pasmo jego życia, aż za nadejściem kresu i powierzchowna część jego śmierci uległa. Na tę okoliczność oddawna niejeden sadownik zwracał już uwagę, zaczém doradzono, ażeby młode owocowe drzewka sadzić cokolwiek nad poziomem; niestety mało kto się jął téj zbawiennéj rady! Że korzenie roślin i drzew chcą być w bliskiéj styczności z wpływami atmosfery, o tém przekonuje nas smutna powierszchowność drzew rosnących wśród trawisk, przykro odbijających od innych, które tuż obok w uprawnéj ziemi wyglądają bujno i rozkosznie. Ziemia piasczysta i pulchna wpływom atmosferycznym do swego wnętrza więcéj daje przystępu, a niżeli gliniasta, dla tego też w téj ostatniéj skutki głębokiego sadzenia są jawniejsze i oczywistsze.

Tak się ma rzecz ze wszystkiémi roślinami, więc i z kartoflami. Ziemniaki uprawiano zawsze podług dawnego sposobu, bez względu na to, czy rola była gliniastą czy piasczystą, zaczém plon zawsze musiał być różnym, tutaj dobrym, ówdzie średnim lub złym. Już tedy na dobie aby z tym, tyle potrzebnym, tak niezbędnym rodzajem gąbi obchodzono się z największą rozwagą. Wié o tém każdy gospodarz, że na rolach wznioślejszych i piasczystych lepiéj się darzą kartofle, aniżeli w nizinnych i gliniastych; a nawet w tych czasach powszechnéj kartoflanéj choroby potwierdziła się ta prawda.

Roślina kartoflanna równie jak największa liczba tych, z któréml jest w pokrewieństwie, lubi raczéj grunt suchy i ciepły, aniżeli mokry i zimny, a w takim się wcale nieudaje, który nigdy nieobsycha. Rośliny te lubią, ażeby grunt w spodzie był pulchny, w przeciwnym bowiem razie swoich korzeni niemogą rozpościérać. Świéży obornik szkodzi im, przechodzi albowiem w fermentację, która wodniste młode gąbie narusza i do zgnilizny powoduje; dobrze spruchniały nawóz roślinny jest dla tych roślin lepszym. Kartofel lubi, aby grunt pod niego zmieniano: gdy go się raz po raz w tym samym gruncie sadzi, to gąbie jego młode cierpią z powodu w ziemi pozostałych a z niémi spokrewnionych szczątków; ani też myśléć o tém, ażeby grunt przeszłorocznym zbiorem wyczerpany mógł się poprawić świéżo nawiezionym obornikiem, owszém psuje się od niego. Pono najlepiéj sadzić kartofle po kukurydzy i pszenicy, albo w połamanéj łące. Kartofli niewypada sadzić pod skibę szczególniéj w ziemi gliniastéj, stykają się bowiem z ziemią niespulchnioną i martwą, co im bardzo szkodzi, i szkodzić musi, albowiem ziemia się orze zaledwie głębiéj nad pół stopy a i kartofel tak głęboko się zakopuje. Tak tedy korzenie gąbi w brew swojéj przyrodzie muszą się piąć do góry, zamiast coby miały iść w spód, a gąbie obsiadają w podgarniętéj ziemi. Jakże ma roślina w takiém położeniu silnie wegietować będąc cierpiącym w stanie? Co gorsza, wilgoć nagromadza się w skibach szczególniéj po ukończoném nagarnięciu, trzon korzeniowy ukrywa się prawie na stopę głębokości w ziemi i jest wystawiony na szkodliwe wpływy gromadzącéj się wilgoci podczas długich dészczów. Ogrzewiające ciepło i atmosferyczne wpływy niemogą się dostać do korzenia. Roślina zapada w chorobę a gąbie jéj, zamiast coby miały być mączyste, są chorobliwe, mydlaste.

Trzeba zatém, aby grunt pod kartofle przeznaczony uprawiać w grzędy podniesione, niezaszerokie

*

i głęboko spulchnione; potrzeba aby bruzdami zagony obsuszyć; potrzeba aby głąbie sadzić płytko, a jeżeli rola jest ciężka albo nizinna, aby je sadzić w kupki na 6 cali podgarniętéj ziemi; potrzeba aby późniéj roślin nienagartywano ziemią, ale aby tylko ziemię płytko spulchniono. Gdy się rzeczy tak urządzi, korzenie będą mogły iść łatwo w głąb pulchnéj ziemi, niebędą się bały żadnéj wilgoci, i niepozbawi ich się wpływów atmosferycznych. Zwykłe obgartywanie kartofli niemało szkodzi, wszak jasna, że organizm korzeni na czas dłuższy się narusza, czy to się obgartywanie przedsiębierze pługiem czy motyką. Koniuszki korzeni przerywają się, albo usuwają z przyzwoitego im miejsca, zaczém roślina ciérpi. W skutek tego tamuje się obieg soków roślinnych szczególniéj podczas posuchy i albo się zaraz zaród choroby tworzy, albo przynajmniéj niepodobna będzie głąbiom wyrość i dojrzeć zawczasu przed nadejściem zimniejszéj jesiennéj pory. Kto ma wolny wybór w gruncie, obierze pod kartofle grunt suchy piaszczysty. Nisko położone i mokre grunta nic nie wart. Czyli się rozmnaża kartofle z nasienia czy z oczek, czyli się głąbie kraje lub nie, wszystko to jedno; choroba nie ustąpi pokąd niebędzie stosownéj uprawy. Podług mnie lepiéj jest sadzić głąbie pokrajane aniżeli całe; całe głąbie więcéj pędzą oczek, zaczém bywa wiele łodygi, która potrzebuje więcéj miejsca i pożywienia, a silniejszy jéj wzrost odbywa się także na koszt owocu, który się nawiązać powinien.

Jest to uzasadnioną rzeczą, że wszystkie owocowe rośliny powinny się znajdować w pewnym stanie ubóstwa, jeżeli plon z nich ma być znamienity. Tak: podstarzałe pouszkadzane drzewa owocowe obradzają lepiéj od młodych i silnych; rośliny, które się wychowało z odsadków, obradzają wcześniéj i obficiéj, aniżeli wychowane z nasienia; jest i więcéj dowodów, które mówią za korzyścią wynikającą z skrajania głąbi, którém się uśmierza za nadto bujny niepotrzebny wzrost łodygi. Głąb jest tylko podstawą dla trzonu korzyniowego i wnet gnije, skoro się ten rozwinął, a więc niemoże się przyczynić do pomyślności rośliny więcéj cały od pokrajanego. Łatwiéj też rozeznać zdrowe od chorych kartofle, gdy się je pokraje. Bardzo problematyczną jest większa liczba mnogich zdań o przyczynie zarazy kartoflany. Jedni utrzymują, że choroba jest epidemiczną, inni że ją spowodowały insekta i kryptogamy, inni, że powstała z wyrodzenia się, jeszcze inni przypisują ją wpływom powietrza i dészczu albo i szkodliwéj mgły, które to ostatnie zdanie podziela także pan Józef Suchi.

Niemogę się wstrzymać abym niepowiedział, że wszystkie te przyczyny są chwytane po zagranicami rzeczy i niewystarczają do wytłumaczenia zjawiska, którego powody niezawodnie są bliższe. Aby insekta i kryptogamy powodowały chorobę, już dawno temu niewierzę, wszakże w tak długim przeciągu lat, musiałoby się to już dawniéj było zdarzyć, przypuściwszy, że są istotnie organiczne stworzenia, czyli infusoria, któreby tylko w chorych głąbiach znaleść było można. Epidemią choroba ta także niejest, chyba, że nam się podoba nazwać ją tak, dla jéj powszechności. Zaraźliwe powietrze prędzéjby szkodziło życiu zwierzęcemu aniżeli roślinnemu, powietrze mówię, tak potężne, że nawet głąbie w ziemi ukryte dosięgnąćby mogło. Wyrodzenie rozciąga się tylko na odmiany i pod-odmiany, ale nie na rodzaj, wolno wszelakoż każdemu, aczkolwiek mylnie osłabienie czyli chorobę nazwać wyrodzeniem. Dészcz szczególniéj, gdy powoduje dłużéj trwającą wilgoć i ochłódzenie, szkodzi niezawodnie, wszelako stopień szkodliwości jego zmniejszy się, skoro się postaramy o odprowadzenie wody z zagonów kartoflanych, a głąbie będziem sadzili płytko. Sądzę, że mgła, o któréj mówi pan Józef Suchi niemogła być zbytnie szkodliwą, kiedy nieporaziła kartofli wyrosłych w polu owsianém. Mnie się zdaje, że kartofle w tym razie dla tego były zdrowe, że głąbie wytoczyły się pod wierzch, gdy pod owies orano. Nic naturalniejszego nad to, te łodyga kartofli, które zaraza dotknęła, obumiéra z samego wierzchu naprzód: wszakże każda roślina w korzeniu ciérpiąca stan swój chorobliwy na zewnątrz objawia naprzód w kwiecie, najmłodszych wypędach i nasieniu, potém dopiéro więdnie i usycha. Chorobę kartoflaną słusznie można nazwać zieloną zgnilizną, albowiem głąbie gniją przed czasem dojrzałości. W świecie roślinnym zjawisko takie nie dziwne, zdarza się zawsze podczas dłuższych słót, gdy rośliny są głęboko w ziemię powsadzane; a szczególniéj podlegają téj chorobie rośliny wazonowe. Ziemniak wszczególności nie jest tyle wymyślnym, co inne rośliny uprawne, krzewi się prawie tak łatwo jak każdy chwast, i dla tego nie prędko ulega zepsuciu, dopiéro w pewnym przeciągu lat zaniedbywany chorobie już się nieoprze. Zawsze można było przydybać chore kartofle, a to właśnie z powodów wyżéj wymienionych. Chore kartofle już niepozdrowieją, zaś zdrowe często podpadają chorobie, zatém oczywista, że na

ostatek zupełnie się zepsuć muszą, jeżeli dotychczasowego sposobu uprawy nie zmienimy. Kartofel mydlasty jest niezdatnym do rozmnażania tak właśnie, jak rozsadki chorych roślin, ich plon albo niedojrzeje albo będzie chorym. Obrzynanie naci kartoflanéj w dwóch wypadkach można polecić, wszelako nigdy przed pierwszémi dniami sierpnia, boby to szkodziło głąbiom jeszcze niezupełnie wykształconym a łodyga rosłaby na nowo na ich koszt. Podcinanie łodygi w pewnéj części w wymienionéj porze podczas posuchy może być dobrém dla tego, że zmniejsza wyziew wilgoci z ziemi a podczas słoty chroni głąbie od zbytecznéj wilgoci, które łodyga połyka. Naostatek wypada mi przypomnieć, że w różnéj glebie uprawiane kartofle, różne też muszą mieć własności, przeto powinien gospodarz na to baczyć, aby chowając bartofle na zimę do piwnicy nie pomieszał głąbi dobrych i zdrowych ze zgniłémi i chorémi. Najlepiéj przechowywać kartofle w ziemnych jamach deskami powykładanych. W tych albowiem kartofle mają schowek stósowny do swéj przyrody będąc głąbiami trwałemi, które, w swojéj ojczyźnie rosnąc dziko, leżą w ziemi bez obawy zgnicia. Trzeba przeto w suchém miejscu wykopać rów stósownéj szerokości i głębokości; w niego się sypią kartofle i przykrywają dachem słomianym albo deskowym dla ochrony od wpływu powietrza. Otwór zatyka się dla niedopuszczenia do wnętrza mrozu liściem albo mierzwiastym końskim nawozem. Ponieważ w takich jamach zawsze się tworzy ciepło i azot, które szczególniéj na wiosnę szkodliwie wpływają na kartofle, przeto wypada wyprowadzić prostopadły kanał od spodu przez środek aż na dach, którego otwór można słomianą zatyczką zatykać i otwierać. Kanał taki należałoby zrobić z jednostopową średnicą z łat albo drągów powiązanych obręczami tak, aby między niémi było wolnego miejsca cal. Pomiędzy te drągi tedy wychodziłby azot i szkodliwe ciepło, gdyby kanał częściéj otwierano szczególniéj podczas łagodnego powietrza. Zważywszy to wszystko wyznać należy, że teraz panująca zaraza kartoflana powstała ze stopniowego psucia się głąbi w skutek niepraktycznéj uprawy i za powodem słoty, która w ostatnich latach panowała. Ale zważywszy to wszystko przyznać też należy, że złemu można zaradzić użyciem uprawy, którą doradzam.

Pisałem w Gracu dnia 10. kwietnia 1847.

Franciszek Mattern.

O uprawie marzanny.

W 28. numerze Tygodnika rolniczo-przemysłowego tutejszego z roku 1846 zamieściła dawniejsza redakcja artykuł pod napisem: »Słów kilka o uprawie marzanny (*Krap. Rubia tinctorum.*) Pod artykułem podpisano: J... Ż... (?!R.) Jest to artykuł dobry i na rzecz arcypożyteczną uwagę zwracający. Nieznany jego autor podał go do Gazety handlowéj i przemysłowéj, z kąd go Tygodnik rolniczo-technologiczny warszawski przedrukował. W artykule tym jest wszelako niedokładność, którą uzupełnić wypada.

»Gdy flance na długość palca podrosną, wyrywa się takowe z różnych miejsc wkrótce przed sadzeniem bez szkodzenia wyrostowi dawnéj marzanny.« To miejsce może być zrozumiałém dla tego, kto się uprawie marzanny zbliska przypatrywał, ale nie dla tych, którzy myślą się do niéj zabierać podług opisania.

Marzanna w drugim (nawet w trzecim roku dopiéro o czém znowu artykuł nic nie wspomina) wybiéra się z gruntu, można tedy pomiędzy 2 lub 3letnią znaleść rosadę czyli flance, ale można ich się też z nasienia dochować. Praktycy doradzają, by co lat kilka dochowywać się rosady z nasienia, gdyż ustawicznie z odkładków chowana marzana na koniec niewydaje nasienia a tego przecie na każdy wypadek zatracać nienależy. Zwykle zaś wygodniéj używać odkładków, gdyż z rosadą z nasienia chowaną połączone są niedogodności. Dodać mi wypada, że jakkolwiek marzanna jest artykułem powszechnego handlu, niewypada jéj wszelako w większych rozmiarach uprawiać, gdzie pod nią użyć niemożna nawozu z kloaków. Przynależy jéj się przeto miejsce w ogrodach, gdzieby ją mniejsi gospodarze z korzyścią uprawiać mogli.

Wszakże w samym Lwowie i pode Lwowem uprawiana na większe rozmiary mogłaby gospodarzom rocznie przynieść kilka dziesiąt tysięcy złr. m. k. korzyści*) a nawet miasto mogłoby mieć korzyść z tego samego nawozowego materjału, który je teraz zanieczyszcza ze szkodą zdrowia mieszkańców; kto zna rozległość gruntów w zagraniczeniu Lwowa położonych łatwo się na to zgodzi, co rzekłem a i tego zbijać nie będzie, co jeszcze powiém: Marzanna chmiel i morwa

*) Po wynalezieniu ruchomych młynów amerykańskich, na którychby można marzannę mleć, tém większéj z jéj uprawy spodziéwać się korzyść.

są przedmiotami przemysłu gospodarskiego dla właścicieli ziemi w zagraniczeniu Lwowa i koło Lwowa. Te przedmioty nietylkoby przedsiębiercom, ale i handlowi naszéj stolicy znaczne przyniosły korzyści. Nadto ubóstwo miejscowe i okolieczne znalazłoby zatrudnienie około tych przedmiotów, a około jedwabników nawet dzieci i starcy. Niewątpić, że tyle czyny Prezydent miasta ułatwiłby wszystko przedsiębiercom, o ileby co od niego zależało.

Malowane zégary po wieżach.

Jeszcze dzieckiém będąc mozoliłem się nieraz chcąc dójść, nacoby ludzie malowali zégary po wieżach, kiedy takie zégary godzin ani biją, ani wskazują? Podziśdzień niemogłem dójść w żaden sposób, aż o to szczęśliwym trafem czytam w pewném piśmie następujący artykuł: »Jak ochronić ziemniaki nadal od choroby? Kto weźmie na wysadki zupełnie dojrzałe, zdrowo wyglądające ziemniaki a nadewszystko nienadmarznięte, przed wysadzeniem rozpostrze je cienko w miejscu przewiewném i przerobi kilka razy szuflą i dobrze obsuszy; po wysadzeniu zaś rolę w miarę potrzeby motyką albo płużkiem pulchno utrzyma (może spulchni ? R.); jeżeli pole ma zbyt wilgotne położenie, albo téż grunt długo w sobie wodę zatrzymuje, w takim razie niezbyt gęsto podaje rzędy i takowe podczas okopywania wysoko i z ostra wysypie, ten niedozna na swoich ziemniakach choroby, chociażby zaród jéj był już w wysadkach. Redakcja pisma „*Der Halle'sche Courier*" z którego to podanie wyjmujemy, dodaje z swéj strony, że autorem téj wiadomości jest zawołany (!!R) gospodarz z tamtéj okolicy." Od chwili w któréj ten artykulik przeczytałem, wiém naco ludzie zégary po wieżach malują? oto na to samo, naco takie artykuły piszą. Ale na cóż takie artykuły piszą? pytacie; dla kurjerów, aby się ci niedługo po drodze zatrzymywali.

Spis P. T. Szanownych PP. Prenumeratorów.

(Ciąg dalszy.)

Abgarowicz Jan	(właściciel dóbr.)
Dejma Antoni	(dto)
Mikuli Chryst.	(dto)
Morawski Ignacy	(dto)
Nikorowicz Spirydjon	(dto)
Puzyna Józef	(dto)
Raczyński Stefan	(dto)

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Ważna wiadomość dla fabryk szkła.

Wynaleziono sposób, którym można o 50% taniéj szkło na szyby do okien i inne produkować, aniżeli przedtém. Wynalazca wyjechał do Anglii, aby tam spieniężyć swój wynalazek, po powrocie z tamtąd odkryje go i innym krajom za wynagrodzeniem.

Dziennikarstwo w Serbii.

W księstwie serbskiém można wszystkie gazety, czy to towarzystwom jakim, czy to pojedyńczym osobom przesyłać pocztą bez najmniejszéj zapłaty. Wiadomość tę wyczytujemy z pisma w Gracu wychodzącego: *Allgemeines Industrie- und Gewerbe-Blatt*, w którém to piśmie znajdujemy oraz narzekanie na niedbałość naszych księgarzy w przesyłaniu pism czasowych, pomimo że mają po 50% z téj gałęzi literackiéj zysku. Narzakanie to na austrjackich księgarzy w ogólności najsłuszniejszém jest, gdy je odniesiém do naszych galicyjskich, którzy ani o przesyłanie pism czasowych, ani o przesyłanie tomowych niedbają, zadając kłamstwo znanemu przysłowiu: pieczone gołąbki nielecą do gąbki.

Nowe srebro angielskie.

Tak zwane nowe srebro angielskie składa się z miedzi, cynku, niklu i bardzo małéj ilości żelaza tak, że, gdy je się podda analizie chemicznéj, tylko ślady żelaza dostrzegać się dają. W Birmingham robią dużo naczyń stołowych z tego materjału, które na drodze galwanicznéj srebrem powlekają.

Ustawiczne wystawy wyrobów przemysłu.

Doktor Hammerschmidt, mówiąc o wystawach wyrobów przemysłowych, zachwala szczególniéj wystawy ustawiczne, czyli ciągle trwające. Jakoż przyznać należy, że zakłady takich wystaw mogą być bardzo miłémi i nauczającémi miejscami schadzki dla ludzi przemysłowzch, co mówię? szkołą nauczającą i świątynią, ducha urokiem napowającą. Ważność takich zakładów już uznana, ponieważ się w kilku miejscach już znajdują.

Statystyka przędzalń bawełnianych.

Francja ma wrzecion do cienkiego przędzenia 3,500,000; związek cłowy 815,000; austr. Włochy 1,500,000; Szwajcarja 650,000; Belgia 420,000;

Rossja 700,000; razem 7,585,000. Zaś zjednoczone stany Ameryki 2,500,000; Anglia 15,554,619; Szkocja 1,729,878, Irlandja 215,503, więc Anglia razem 17,500,000 — ma zatém Anglia przeszło dwa razy więcéj wrzecion do cienkiego przędzenia od całego kontynentu. Do tego tak się przędzenie w Anglii wydoskonaliło, że kraj ten wyprzęda teraz 17½ mil. wrzecion 30 mil. kilogramów *) bawełny, podczas w 1834 r. 11 mil. wrzecion 150 mil. killogramów tejże wyprzędała tylko.

Tokaj 14. kwiejnia. Cisa znowu wylała: a jeżeli wylew potrwa kilka miesięcy, szkoda będzie niezmierna.

Odessa 14. i 16. kwietnia. Mało jeszcze dotąd okrętów tutaj przybywa. Zboże z odstawą w lecie ma kupca. Z głębi kraju ciągle zboże dowożą i Dniestrem spodziéwamy go się.

Gałacz 15. kwietnia. Tutaj i do Braiły przybyło dotąd przeszło 500 okrętów, przeszło 100 dla wiatru dzisiejszego zawinąć niemogło.

Petersburg w kwietniu. Journal de St. Petersbourg oblicza ilość papiérowych pieniędzy w Rossyi w obiegu będących na 269,728,368 rubli srebrnych.

Berlin 15. kwietnia. Zboże znacznie podrożało. Sprawdziło się nasze zdanie, że połączony sejm będzie się zajmował szczególniéj finansowémi przedmiotami.

Berno 20. kwietnia. J. Weiss nietylko wyrabia ze szpilek sosnowych materace elastyczne, ale i przędzę z nich robi.

Z północnéj Morawy 21. kwietnia. Maca pszenicy kosztuje tutaj 15 złr., żyta 12—13 złr., jęczmienia 9½—10 złr. w. w. Kartofli mało się sadzi, więcéj się zasieje rzepy i roślin strąkowych. Wełna podrożała i poszukują ją, chociaż jéj dosyć leży nagromadzonéj w Najtyczanie, Weisskirchen, Fulneku, Freiberku, Odrau, Waagstadt i Bilsku

---

Lipsk 23. kwietnia. Robią się tutaj składki dla pogorzałego Bukarestu. Niektórzy pruscy i sascy fabrykańci i kupcy źle się znaleźli dla kupców bukareskich, poodbierawszy im powierzone towary. Inni pododawali im jeszcze towarów i termin przydłużyli.

Czernelica (Kołomyjskie) 29. kwietnia. Ceny zboża idą ciągle w górę. Korzec pszenicy płaci się po 6 złr., żyta po 4 złr. 24 kr., jęczmienia po 3 złr. 36 kr., kukurydzy po 5 złr., owsa po 2 złr., 1 garniec okowity w hurtowéj sprzedaży po 1 złr. m. k. Oziminy w połowie już wyginęły, bo od 20. marca t. j. od czasu jak śniegi stopiły się niebyło dészczu; jarzyny trzymają się jeszcze. Niemiłe widoki przyszłych zbiorów.

Pomorzany (Złoczowskie) 6. maja. Ceny zboża są tutaj następujące: Korca pszenicy 14—15 złr., grochu 15—16 złr., żyta 11—12 złr., jęczmienia 11—11½ złr., owsa 6—6½ złr., kartofli 3⅓—4 złr. w. w. Oziminy nienajlepiéj wyglądają teraz, ciągła posucha nic dobrego nieobiecuje.

Z Gorlic (Jasielskie) 5. maja. Zasiéwy wiosenne już prawie wszędzie ukończone, lecz dla posuchy i niezwyczajnego o te czasy zimna, wszystko siedziało w ziemi lub przy ziemi; dopiéro onegdajszy dészcz rzęsisty, wszystko ożywił i do spieszniejszego roślinienia pobudził. Zawsze atoli na późne tego roku zanosi się żniwa; ta to okoliczność łącznie z podrożeniem zboża w chlebniejszych obwodach, jakoteż powiększona potrzeba ziarna na żywność — jest przyczyną, że cena zboża na targowicy naszéj do niepamiętnéj doszła wysokości. Teraz bowiem płacą już za korzec pszenicy tak jaréj jak ozimėj po 10 złr. 24 kr., za korzec żyta 9 złr. 12 kr., jęczmienia 8 złr. 24 kr., owsa 4 złr. 30 kr., kukrydzy 10 złr, orkiszu 12 złr., grochu i bobu po 11 złr., ziemniaków 2 złr. 30 kr. m. k. Ziemniaki już sadzą — a wcześnie posadzone pośpiechy już gdzieniegdzie powschodziły. Ziemniaki z jesieni piaskiem dobrze przesypane, przechowały się nieźle; bez piasku zaś, uległy w znacznéj części zepsuciu. Dla braku ziemniaków, i obawy aby się znowu niepowtórzyła onych choroba, mało ich tego roku u nas posadzą; w najlepszym więc razie niewiele takowych w przyszłości spodziéwać się wypada. W państwie ropskiém i biéckiém (dobrach hr. Siemińskiego) zamierzono, miasto kartofli, 80 morgów obsadzić burakami (w części nasieniem, a w części rosadą), a 10 morgów pola kukurydzą. J. Ż.

Delastowice 6. maja. Podczas mego ostatniego doniesienia z dnia 6. kwietnia oziminy bardzo pięknie wyglądały; atoli późniejsze suche i mroźne wiatry bardzo je przyrzedziły i przygubiły osobliwie w piaszczystych i rzadkich gruntach tak, że już teraz w tych gruntach ledwie średnich urodzajów spodziéwać się można. Toż samo stało się z wcześnie zasianym jęczmieniem i owsém.

*) 1 = kilog. = 2 funtom.

Z powodu nadzwyczajnéj drozyzny, grunta w wielu miejscach nie są należycie dosiane, ani więc myśléć o taniości na przyszły rok. Cena zboża raptownie się podniosła, teraz płacą za korzec pszenicy 27 złr., żyta 25 złr., jęczmienia 20 złr., owsa 10 złr., ziemniaków 7 złr. w. w.

Ziemniaków i dwory i chłopi mało sadzą, trudno aby można rachować na pędzenie z nich okowity: ale zato wzięły się dwory do sadzenia kukurydzy i buraków, w celu obrócenia ich wj esieni na wyrób wódki.

Rzepak, w jesieni najpiękniejsze rokujący nadzieje, ze wszystkiém przepadł tak, iż go w całéj okolicy wyorać musiano — toż samo i konicze poprzepadały.

W proporcyi do ceny zboża — siano u nas bardzo tanie, gdyż można go dostać po 2 złr. w. w. centnar, ile kto chce.

Warta jest wspomnieć o tutejszym zwyczaju, zwłaszcza między chłopami — gdyż to i w innych okolicach może się stać użytecznėm. Po zebraniu z pola zboża, włościanie w téj okolicy przeznaczone pod oziminy pole orzą, i wygrabują z niego świéżą jeszcze ściern i perz, składają w stérty; a gdy się ta ściern z perżem wysuszy i z prochu wymłóci, stanowi przewyborną i bardzo pożywną paszę dla bydła, którę nad niezłe siano przenoszę.

Jeżeli się ścierń za świéża zorze, i zaraz ścierń i perz wygrabie, zbiéra się z morga pola niemała stérta: zyska się dobrą dla bydła paszę i wyczyści się grunt należycie.

Gdy w wielu okolicach brak paszy dla bydła często czuć się daje, mogliby gospodarze tegoż samego sposobu użyć, a przekonają się o użyteczności onego.

Powszechne jest mniemanie, że chów owiec tylko w górach dobrze się wiedzie, że zaś w równiach owce częstym słabościom i chorobom podpadają; upowszechnione to mniemanie zdaje mi się być tylko uprzedzeniem, albowiem zaraz w sąsiedztwie W. Lipowski ze Szczucina ma bardzo piękną i liczną owczarnię — sprzedaje cetnar wełny po 100 i kilkanaście złr. m. k., i przekonałem się, że okolica nasza owcom bardzo sprzyja. Cały sekret dobrego powodzenia owiec jest w tém, aby po wylewie wód lub po wielkich dészczach kilka lub kilkanaście dni owce na suchéj paszy w owczarni trzymać, a gdy pole obeschnie i dészcze namuł spłuczą, można i owce na paszę wypędzić. *Morawski.*

Przemyśl 7. maja. Mimo silnego dowozu zboża z wschodnich cyrkułów, ceny ciągle się podnoszą, albowiem co targu przybywa mnóstwo fur po zboże z cyrkułów Sanockiego, Jasielkiego i Rzeszowskiego. Ceny zboża są z dzisiejszego targu następujące: korzec pszenicy po 20 złr., żyto 18 złr., jęczmień 17 złr., groch 20 złr., owies 9 złr. w w. Że kartofle dobrze się utrzymały i są zdrowe, dowodzi ta okoliczność, że najpiękniejsze wybierane, płacono na dzisiejszym targu po 4 złr. 30 kr. w. w. gdy w zimie i z początku wiosny płacono korzec po 5 złr. i po 6 złr. w. w. Od tygodnia mamy ciągłe sucho, niepomyślne tak dla ozimin, jak i dla wiośnianych zasiewów, a uszkodzone cokolwiek przez przemrozki kwietniowe ozime żyta i pszenice potrzebują gwałtem dészczu. — Pszenice ozime prawie wszędzie znacznie są uszkodzone od myszy, również i konicze, osobliwie na wzgórkowatych polach. Rzepaki ozime przez marcowe mrozy wszędzie prawie wymarzły, a gdzie się cokolwiek utrzymały, to są bardzo rzadkie i przez teraźniejszą posuchę nie wielką rokują nadzieję. Wódka idzie w górę, płacą bowiem garniec 30° okowity po 1 złr. 30 kr. m. k. a i w téj cenie trudno jéj dostać. Na wyszynki posyłają arędarze propinacyi aż do Tarnopola.

Targ na woły we Lwowie dnia 10. maja. Przypędzono 188 sztuk wołów. Sprzedano sztukę, ważącą po 13 kamieni mięsa i 1½ kamienia łoju, po 35 złr.; sztukę, ważącą po 15 kamieni mięsa i 2½ kamienie łoju, po 40 złr. Para skór wołowych kosztuje 15—16 złr., centnar łoju topionego 24 złr. m. k.

Cena produktów we Lwowie: Korca pszenicy 16—17 złr., żyta 14 złr., jęczmienia 11 złr., hreczki 14 złr., owsa 8½ złr. w. w. Garniec okowity 30° 1 złr. 8—10 kr. m. k.

UWIADOMIENIE.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy, mając na celu użyteczność, przyjmuje bezpłatnie wszelkie uwiadomienia i doniesienia handlowe i przemysłowe, t. j. tyczące się sprzedaży, kupna i wydzierżawienia dóbr; kupna i sprzedaży realności miejskich; kupna i sprzedaży surowych produktów i fabrykatów; poszukiwania officialistów, kommissantów, przedsiębierców, posad i wszelkich innych spraw realnego życia. Równie może się każdy zainformować w biurze redakcyi osobiście od 12—1. godziny po południu, lub listownie każdego czasu o nadeszłéj wiadomości w skutek ogłoszonego w Tygodniku uwiadomienia, lub doniesienia — a to bez najmniejszéj opłaty. Uprasza się tylko o frankowane listy w razie piśmiennéj korespondencyi.

Własność i nakład Piotra Pillera.